



NIEDZIELA REFORMACYJNA

29 października AD 2017

Centralne obchody jubileuszu #500lat**RE**formacji
kościół ewangelicko-augsburski Świętej Trójcy w Warszawie

kazanie ks. bp. Muniba A. Younana

Kościół Ewangelicko-Luterański w Jordanii i Ziemi Świętej

>> Tekst kazalny: Mt 10, 26 - 33

To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę być z wami w Polsce podczas obchodów 500 lat reformacji. Przynoszę pozdrowienia od mojego Kościoła, Ewangelicko-Luterańskiego Kościoła w Jordanii i Ziemi Świętej, oraz z Jerozolimy, Świętego Miasta. Dziękuję za zaproszenie i proszę was o nieustające modlitwy o pokój i sprawiedliwość dla wszystkich ludzi w Ziemi Świętej. Proszę, módlcie się o pokój dla Jerozolimy.

Rok temu w Święto Reformacji byłem w Lund w Szwecji. W ten dzień jako prezydent Światowej Federacji Luterańskiej (ŚFL) miałem zaszczyt być współgospodarzem historycznego nabożeństwa luterańsko-rzymskokatolickiego z udziałem Jego Świętobliwości papieża Franciszka oraz ks. Martina Junge, sekretarza generalnego ŚFL. Zebraliśmy się w Szwecji nie tylko, aby modlić się z okazji tak monumentalnej rocznicy, ale by podjąć zobowiązanie dotyczące przyszłości międzynarodowego dziękczynienia, pokuty i wspólnego świadectwa jako jedno Ciało Chrystusa.



Te trzy zobowiązania – dziękczynienie, pokuta i wspólne świadectwo – są bardzo ważnymi elementami naszych obchodów reformacyjnych, ponieważ nie chcemy świętować podziału. Nie czcimy ostatnich 500 lat w duchu triumfalizmu, a zamiast tego patrzymy w przyszłość z pokorą. Po pierwsze, dziękujemy, że wzajemnie uznajemy, iż nasze Kościoły są posłuszne wobec Ewangelii Jezusa Chrystusa. Jesteśmy wdzięczni, że bolesne słowa i działania z przeszłości zostały przekute w nowe docenienie wierności odzwierciedlonej w każdym z naszych Kościołów.

Jednocześnie żałujemy za grzechy podziału, nasze błędy i ból, który sprawiliśmy jedni drugim. Żywy i składający świadectwo Kościół Jezusa Chrystusa nie chowa się za błędami przeszłości, ale wyznaje i prosi o wybaczenie.

Nie ma żadnego Kościoła, który mógłby powiedzieć o sobie, że nigdy nie postąpił źle. Z tego też powodu w liturgii *Wspólnej Modlitwy* użytej w Szwecji w 2016 r., luteranie i katolicy modlili się razem: *„O Boże miłosierdzia, wyznajemy, że nawet dobre działania reform i odnowy wywoływały często niezamierzone negatywne konsekwencje. Przynosimy przed Twoje oblicze brzemień winy przeszłości, gdy nasi przodkowie nie podjęli za Twoją winę, aby wszyscy byli jedno w prawdzie Ewangelii.”*

Wspólne oświadczenie podpisane przez papieża Franciszka i mnie łączy zobowiązanie do pokuty z naszym Chrztem: *„Naszą wspólną wiarą w Jezusa Chrystusa i nasz chrzest wymagają od nas codziennego nawrócenia, dzięki któremu*



będzie mogli odrzucić historyczne spory i konflikty, które hamują służbę pojednania.”

Ponieważ wyznajemy jedną wiarę i mamy jeden Chrzest, możemy wspólnie składać dziękczynienie i pokutować.

Po trzecie, w duchu trwającej reformacji zobowiązujemy się do wspólnego świadectwa. W oświadczeniu z 2016 r. czytamy:

Wznosząc się ponad te wydarzenia w historii, które są dla nas ciężarem, przyrzekamy, że wspólnie będziemy świadkami miłosiernej łaski Boga, która stała się widzialna w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Świadomi, że sposób, w jaki odnosimy się do siebie nawzajem, kształtuje nasze świadectwo o Ewangelii, zobowiązujemy się do dalszego wzrastania w komunii, zakorzenionej w chrzcie, dążąc do usunięcia pozostających jeszcze przeszkód, które utrudniają nam osiągnięcie pełnej jedności. Chrystus pragnie, abyśmy stanowili jedno, aby świat uwierzył (por. J 17, 23).

Po 500 latach reformacji zobowiązanie Kościoła do dziękczynienia, pokuty i wspólnego świadectwa ukazuje światu, że to, co nas łączy, jest o wiele ważniejsze niż to, co nas dzieli.

Chciałbym podzielić się z wami pewnym świadectwem, które przykuło moją uwagę w Szwecji, zanim jeszcze miałem okazję spotkać papieża Franciszka podczas uroczystego nabożeństwa. Było to codzienne nabożeństwo w katedrze w Lund. Zaraz po liturgii komunijnej stało się coś niezwykłego. Przed końcową pieśnią zobaczyliśmy nagle proboszcza



rzymskokatolickiej parafii św. Tomasza z Akwinu w Lund wchodzącego do luterańskiej katedry z flagą Watykanu, ikoną Matki Bożej oraz swoją wspólnotą katolicką. Przeszli do przedniej części kościoła i dołączyli do luterańskiego zboru, aby wspólnie z nim śpiewać i modlić się.

Gdy zebraliśmy się wokół ołtarza uświadomiłem sobie, że jeszcze nigdy nie widziałem tak wielu przejętych i szczęśliwych twarzy. To było jak we śnie. Ludzie w kościele byli zaskoczeni. Przypomniało mi to dzień Zesłania Ducha Świętego, gdy uczniowie i ludzie byli zdumieni tym, co się właśnie działo. Wielu miało łzy w oczach. To było potężne i poruszające świadectwo, jak Duch Święty zawsze nas gromadzi, jednoczy i uzdalnia do wspólnej misji dla Jezusa Chrystusa, naszego Zbawiciela.

Zatem dzisiaj, gdy kończy się jubileusz 500 lat reformacji, nie chcę koncentrować się ani na zachwytach, ani też na żalach przeszłości. Chciałbym, abyśmy mieli możliwość wspólnego zastanowienia się, do czego Bóg nas wzywa, kim mamy być, co mamy czynić jako jedno Ciało Chrystusa w ciągu kolejnych 500 lat.

Tekst kazalny na dziś jest niezwykle istotny, jeśli wspólnie chcemy patrzeć w przyszłość. W Ewangelii Mateusza (10,32-33), Jezus mówi do swoich uczniów:

Każdego więc, który mię wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie; ale tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie.



To prawda, że często odczytujemy ten tekst jako osobiste przesłanie do indywidualnych chrześcijan. Ale w tę Niedzielę Reformacyjną, słowa te są dla mnie bezpośrednim przesłaniem do naszych Kościołów.

Dziś żyjemy w świecie zasług i konsumpcji, ekstremizmu i populizmu. To są wartości i ideologie, które wyznaje świat. To są rzeczy, które media i popkultura uznają za silne i znaczące. Pytanie skierowane dziś do nas brzmi: co wyznaje Kościół w konfrontacji z taką kulturą? Jakie wartości wyznajemy?

500 lat temu Marcin Luter widział, że Kościół często wyznawał zasady świata anizeli krzyż Chrystusa. Był sfrustrowany tym faktem i odważnie wzywał do reformy swojego ukochanego Kościoła katolickiego. Wiemy także, że poszukiwał łaskawego Boga, Jego miłosierdzia. Wciąż szukał głównego przesłania Ewangelii, które Kościół powinien wyznawać. I znalazł je w Liście do Rzymian 3,28:

Uważamy bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu.

Ta prawda, że chrześcijanin jest zbawiony z łaski przez wiarę, niezależnie od uczynków, stała się centralnym przesłaniem reformacji. Później, w *Artykułach Szmalkaldzkich*, fragment ten został zreflektowany głębiej:

„Jezus Chrystus, Bóg i Pan nasz, umarł z powodu grzechów naszych i zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego (Rzym. 4,25). On sam tylko jest Barankiem Bożym, który gładzi



grzechy świata (Jan 1, 29); Bóg na Niego włożył nieprawości wszystkich nas (Izaj. 53,6). Wszyscy zgrzeszyli i usprawiedliwieni bywają darmo, bez uczynków, czyli własnych zasług, z łaski Jego, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie, we krwi Jego (Rz 3,23-25).”

Artykuły Szmalkaldzkie, część 2

Dla Lutra było jasne, że Kościół jest po to, aby wyznawać Chrystusa i tylko Chrystusa. Kościół jest wezwany, aby ogłaszać łaskę, miłosierdzie i miłość Boga, która jest wolnym darem i nigdy na sprzedaż! Jeśli kiedykolwiek stwierdzimy, że nasze Kościoły nie uczą radykalnej miłości krzyża, jeśli kiedykolwiek dojdziemy do wniosku, że nasze Kościoły przedkładają swoje interesy nad potrzeby biednych i ciemężonych, zagubionych i samotnych, to wówczas Kościoły potrzebują reformacji. To powód, dla którego jednym z haseł reformacji były słowa *ecclesia semper reformanda est*: Kościół musi się zawsze reformować.

Teolożka z Indii, prof. Monica Melanchton, napisała m.in.:

„Zbawienie nie może i nie powinno być na sprzedaż, ale dziś idolatria mamony wzięła świat za zakładnika... nasze społeczeństwa poświęciły swoje zasady na ołtarzu konsumeryzmu... żyjemy w świecie, w którym bogactwo jest bogiem, a religie służą mamonie podobnie jak czynili to szarlatani w imię Kościoła na przestrzeni wieków – od Tetzla sprzedającego odpusty w XVI wieku po teleewangelistów sprzedających zbawienie, uzdrowienie i dobrobyt.”

Profesor Melanchton słusznie podkreśla, że problemy XVI w. trwają do dziś. Ale bylibyśmy w błędzie, jeśli uwierzylibyśmy,



że tylko ekstremiści trudnią się sprzedażą zbawienia. Nazbyt często wolny dar łaski zostaje wykoślawiony i ukazany jako zestaw praw, norm kulturowych lub polityczna ideologia. Bez względu na to, czy zwiastowana z ambony czy rozpowszechniana w Kościele, narracja mówiąca o tym, że Ewangelia jest formułą na osiągnięcie szczęśliwości, akceptacji innych, własnej wartości lub sprawiedliwości niczym nie różni się od treści głoszonych przez fundamentalistów, których często oskarżamy z taką łatwością. Ponadto „pogoń za bogactwem i władzą idzie w parze z wyzyskiem i wykorzystywaniem pozycji słabszych uwięzionych w spirali biedy, systemowej opresji, konfliktu i przemocy.” Owo przekręcanie Ewangelii powoduje nie tylko duchową krzywdę, ale także realne, fizyczne zagrożenie dla bliźnich.

Z tego też powodu nawet po 500 latach, hasło reformacji jest wciąż ważne: *ecclesia semper reformanda* – Kościół musi się zawsze reformować. A jeśli się reformuje to dźwiga świadectwo o Chrystusie i to Ukrzyżowanym.

Uwierzcie mi, wezwanie do reformacji nie jest przestaniem tylko dla jednego Kościoła lub tylko jednej tradycji. Każdy z Kościołów pragnie być wierny Ewangelii, każdy z Kościołów potrzebuje reformy. Reformacja jest prośbą do Ducha Świętego, aby nas zmieniał, reformował, przeobrażał i kształtował, abyśmy byli świadkami krzyża.

Jezus powiedział: „każdego więc, który mnie wyzna i Ja wyznam; ale tego, kto by się mnie zaparł, i Ja się zaprę.” Dziś stajemy przed pytaniem: czy nasze Kościoły stawiały Ewangelię zawsze w centrum wszystkiego, co robiły? A może



stawialiśmy w centrum wszystko inne tylko nie Ewangelię? Zadawanie sobie tych pytań nie jest przyjemne ani wygodne, ale nigdy nie wolno nam się wstydzić Ewangelii Chrystusowej, nigdy nie wolno nam się wstydzić potrzeby reformacji! Marcin Luter powiedział kiedyś znane słowa: *„Bądźmy grzesznikami i grzeszmy śmiało, ale jeszcze mocniej wierzymy i radujmy się w Chrystusie!”* Oznaczają one, że nigdy nie możemy milczeć o Dobrej Nowinie w obawie, że popełnimy jakiś błąd. Nigdy nie wolno nam chować światła Chrystusowej miłości przed światem w obawie, że możemy obrazić innych.

Jeśli nie głosimy miłości – ktoś to zrobi?

Jeśli nie nakarmimy biednych – ktoś to zrobi?

Jeśli nie sprzeciwimy się uciskowi – ktoś to zrobi?

Jeśli nie zaśpiewamy ‘alleluja’ – ktoś to zrobi?

Nasz brat Marcin Luter napisał kiedyś o tym, jak szybko ‘jeszcze nie teraz’ przeradza się w ‘nigdy’. W tym momencie, po 500 latach niezgody między Kościołami, nie ma już czasu na „jeszcze nie teraz”. Nie ma innego czasu jak ten, który już mamy, aby ponownie zobowiązać się do śmiałego zwiastowania miłości Jezusa Chrystusa w słowach i czynach.

Kościół nigdy nie może wyznawać zemsty, nienawiści, zgorzknienia lub przemocy. Nigdy nie możemy pozwolić, aby przeszłość definiowała naszą teraźniejszość i przyszłość! W mocy Ducha Świętego powinniśmy otwarcie wyznawać, że każdy człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga i że każdy człowiek został w ten sam sposób zbawiony przez krzyż Jezusa Chrystusa. Poprzez Słowo, służbę i sakramenty, Kościół zwiastuje całemu światu, że w Chrystusie



jestemy wolni i jeśli Syn nas wyzwolił to naprawdę jesteśmy wolni. To jest nasze wyznanie!

Z tego powodu ŚFL słusznie przyjęła za motto obchodów 500 lat reformacji słowa „Wyzwoleni przez łaskę Bożą”. Cztery proste słowa – wyzwoleni przez Bożą łaskę – przypominają Kościołowi (i światu), że zasadniczym przesłaniem reformacji jest wyzwolenie.

Świat czeka na przesłanie wyzwolenia! Świat odczuwa głód i pragnienie za tym chlebem i winem. Dziś, jest to chór głosów, które pytają: „Kiedy zostaniemy wyzwoleni?”

Uchodźcy u granic Europy pytają: „Gdzie jest moje wyzwolenie? Gdzie jest moja godność?”

Ludzie każdego narodu, którzy odczuwają zagrożenie III wojną światową, nawet nuklearną, pytają: „Gdzie jest nasze wyzwolenie od kultury przemocy i nienawiści?”

Ludzie pogrążeni w biedzie pytają: „Kiedy będziemy wyzwoleni z grzechów chciwości i kapitalizmu?”

Naród palestyński po 50 latach okupacji pyta: „Kiedy będziemy wyzwoleni z niesprawiedliwego systemu okupacji?”

Izraelczycy pytają: „Kiedy będziemy wyzwoleni z konfliktu z naszymi sąsiadami i kiedy będziemy mogli żyć w pokoju opartym na sprawiedliwości?”



Jest wielu chrześcijan na Bliskim Wschodzie, którzy doświadczają prześladowania i pytają: „Kiedy będziemy wyzwoleni? Kiedy społeczność międzynarodowa pospieszy nam z pomocą i wstawi się za nami?”

Widzimy, że ewangeliczne przesłanie o wyzwoleniu jest zaadresowane nie tylko do Kościołów. To Dobra Nowina dla zranionego świata uwięzionego w chciwości i lęku. Dziękujemy dzisiaj za to, jak reformacja wzmocniła nasze wyznawanie Dobrej Nowiny i pogłębiła głoszenie wyzwalającej mocy Jezusa Chrystusa.

Wierzę, że w ciągu następnych 500 lat Kościół powołany jest do profetycznej misji, do wyznawania naszej wolności w Chrystusie i to nie tylko biednym i ciemnym, ale także tym, którzy są ciemnymi. Przesłanie wyzwolenia jest również dla tych, którzy promują rasizm, ekstremizm, populizm, nienawiść i przemoc. Także oni muszą zostać wyzwoleni! Także oni potrzebują daru łaski i wolności, która jest odpowiedzią na życie inspirowane łaską Bożą.

Nie tak dawno temu spotkałem się z papieżem Franciszkiem w Watykanie. Była to delegacja ŚFL, w skład której wchodziłem ja jako prezydent oraz ks. Martin Junge, sekretarz generalny ŚFL. Podarowaliśmy papieżowi zardzewiały dzbanek do herbaty używany przez somalijskich uchodźców w obozie Dadaab na terenie Kenii. Ten obóz jest jedną z czterech misji ŚFL prowadzonej w imieniu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR). Gdy Franciszek zobaczył naczynie pokryte rdzą, wstał z fotela i przyjął czajnik z uśmiechem. Powiedział, że



znajdzie dla niego specjalne miejsce w swoim biurze. Później dodał: „To jest coś, czego dzisiejszy świat potrzebuje – ekumenicznego męczeństwa.” Zapytaliśmy: „Czy chodzi o białe męczeństwo składania świadectwa przez słowo czy czerwone poprzez poświęcenie życia?” Jego Świątobliwość odpowiedział: „Oczywiście, że wolimy białe męczeństwo, aby wyznawać i zaświadczać o Jezusie Chrystusie w naszych duszach, ciałach i Kościołach. Nie poszukujemy czerwonego męczeństwa! Ale jeśli nadejdzie to musimy być gotowi.”

Drogie Siostry i Bracia w Chrystusie, moją modlitwą dla naszych Kościołów na następne 500 lat niech będą słowa, abyśmy byli przygotowani na ekumeniczne świadectwo i męczeństwo. Po 500 latach nadszedł czas, abyśmy odstawili na bok nasze spory i złączyli głosy we wspólne wyznawanie Chrystusa dla dobra tego świata.

Marcin Luter stał ongiś przed władzami tego świata i miał powiedzieć: „Tak oto stoję, inaczej nie mogę”. Także i dziś musimy powstać przeciwko mocom i zwierzchnościom, które zagrażają naszemu światu, ale wiele nie zdziałamy, jeśli będziemy stać spokojnie. Z tego powodu, zamiast „Tak oto stoję” chciałbym widzieć złączone ręce naszych Kościołów i wspólne wyznanie: „Tak oto idziemy!”.

Tak oto idziemy podróżując razem: różne Kościoły, różne tradycje, różne języki, różne kultury, różne rodzaje muzyki, różne eklezjologie, różne rozumienie służby duchownego, a mimo to wszyscy zbawieni przez jeden krzyż Chrystusa, naszego Wyzwoliciele. Podróżujemy wspólnie, wyznając i składając świadectwo dla Chrystusa.





Każdego więc, który mnie wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie – mówi Jezus.

Dziś zaczyna się kolejne 500 lat w historii Kościoła Jezusa Chrystusa. Dziś rozpoczyna się 29. rozdział Dziejów Apostolskich. Tak oto idźmy!

Czy dołączycie do mnie i wraz ze mną będziecie śmiało wyznawać wyzwalającą miłość Jezusa Chrystusa jako jeden, święty i apostołski Kościół?

Chrystus umarł.

Chrystus zmartwychwstał.

Chrystus przyjdzie powtórnie.

Bogu niech będą dzięki!

Niech miłość Boga, która przewyższa wszelkie zrozumienie, strzeże serc i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. Amen.

